

# Gwiazda Bożego Narodzenia

Cztery przedświąteczne tygodnie – czas Adwentu – to czas oczekiwania pełen radości, przygotowań na przyjęcie nowo narodzonego. Taki jest sens i cel Adwentu. Cieszą nasze oczy świece zapalone na adwentowym wieńcu, zdobimy nasze mieszkania i domy, przystrajamy ogródki. Im bliżej świąt, tym większe wokół nas bogactwo świątecznych symboli. Coraz większy ruch na ulicach, kolejki w sklepach – dajemy się porwać w ten wir zakupów, porządków, poszukiwania prezentów, planujemy świąteczne dni: kogo zaprosimy, a kto nas odwiedzi?, z kim podzielimy się przygotowaniami do wigilijnej wieczerzy, komu powierzymy zakup choinki... – i w ten oto sposób Święta Narodzenia Pana, które powinny występować w roli głównej, stają się tylko tłem dla naszej rodzinnej fety.

Zagubiliśmy się... Czy zapalając świece na wieńcu adwentowym i zdobiąc choinkę gwiazdą – zastanawiamy się nad ich znaczeniem?

W historii Narodzenia Pańskiego szczególną rolę odgrywa gwiazda. I pewno dlatego ten motyw tak często pojawia się na kartach świątecznych, wieńczy wierzchołek choinki, jest nieodłącznym elementem szopki i bardzo ważnym rekwizytem w jasełkach. Praprzyczyną, prawzorem jest gwiazda, która zabłądziła nad Betlejem i była drogowskazem tam, na polach betlejemskich i drogach Dalekiego Wschodu; wskazywała dokąd i w jakim kierunku należy podążać. My zaś, którzy przypominamy corocznie tę piękną dla ludzkości historię, możemy zaśpiewać:

Już noc okrywa świat, na niebie milion gwiazd,  
Tajemny światła blask, jak łuna oblał nas.  
To niebo zbliża się, do ziemi w chwili tej,  
Grzeszników tu obdarzyć chce, do nieba wszystkich zwie.

W gwiazdy patrzymy zawsze i chętnie. Mędrzy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy korzystając ze wskazówek, które uczeni wyczytali w gwiazdach. My z astrologii uczyniliśmy bóstwo. Patrzymy w gwiazdy, aby układać horoskopy i przepowiednie, chcemy znać swoją przyszłość. Nasze ludzkie oczekiwania co do roli i znaczenia gwiazd w dziejach ludzkości się zmieniają. Same gwiazdy niezmiennie milczą, pełne delikatności i uroku lśnią na nieboskłonach.

W zimową noc gwiazdy lśnią najjaśniej. Kto spośród nas nie spoglądał ciemną nocą w rozgwieżdżone niebo i nie poczuł ogromnego wzruszenia, nie odczuł swej małości wobec niezmiernego firmamentu niebieskiego. Stale i niezmiennie suną gwiazdy po niebie wyznaczonymi torami. Jakże ta stałość i niezmiennność wydaje się niemożliwa w naszej ziemskiej egzystencji.

Nawet wychowany w kulturze chrześcijańskiej człowiek, dla którego wiara nie jest istotnym elementem życia, podziwiając nocą niebo usiane gwiazdami, powtórzy za Kantem: „Rozgwieżdżone niebo nade mną, a gwiazda sumienia (prawo moralne) we mnie”. I w ten sposób sentencja Kanta – choć nie było to jego celem – staje się drogowskazem kierującym nas ku Bogu.

Dopóki będziemy się skupiać nad naszymi troskami i całą trudną dla nas codziennością – dopóty pocieszajmy się widokiem nieba rozjarzonego światłem gwiazd. Podczas tych medytacji uświadamiamy sobie, jak wielkie jest Boże dzieło, a wobec tej wielkości jakże małe wydaje się nasze cierpienie i ból, jak niewielki nasz trud, nasza bezcelowość – jak uważamy i bez widoków na powodzenie przyszłość,

Ostatecznie siły życiowe zaczął tracić miesiąc przed śmiercią. Można powiedzieć, że to właśnie wtedy zaczęło się stopniowe odchodzenie – dość szybka utrata sprawności oraz zmęczenie świadomości. Podkreślmy, że nasz brat odszedł nie cierpiąc, odszedł zgodnie z rytmem swojego wewnętrznego zegara. Odszedł „syty swoich dni”.

Henryk WOLFRAM zostanie zapamiętany jako człowiek bardzo pracowity i obowiązkowy, a zarazem skromny, ciepły i życzliwy ludziom, wśród których niemal kwitł. Ale kochał także zwierzęta.

Oczywiście żył dla rodziny, której był oddany i której wartość potrafił zawsze docenić. Ale miał również czas dla swoich przyjaciół i znajomych, którzy mogli liczyć na jego dobre słowo. Był człowiekiem radosnym i przyjaznym, chętnym do pomocy w każdej sytuacji. Był powszechnie lubiany i szanowany!

ks. Dariusz Chwastek

## Boże Narodzenie

*Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca (Tł 3, 4-7).*

Drogie siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Przywołane słowa są przypisane do czytań liturgicznych przeznaczonych na Boże Narodzenie. Łatwo zauważyć, iż nie ma w nich realizmu rodem z Ewangelii wg św. Łukasza, nie ma w nich ani jednego słowa o żłóbku, aniołach czy pasterzach. Fragment Listu apostoła Pawła do Tytusa od razu konfrontuje nas z czymś głębszym: oto sam Bóg objawia istotę przyjścia na ziemię w sposób pełny: właśnie w Jezusie Chrystusie! W historii zbawienia jest to wartość zupełnie nowa. Żaden spośród autorów biblijnych nie pozostaje obojętny na to niebywałe wydarzenie. Na przykład apostoł Jan mówi, iż *Słowo stało się ciałem*; autor Listu do Hebrajczyków dodaje: *Bóg przemówił do nas przez Syna*; natomiast pasterze za aniołami powtarzają: dziś się narodził nam Zbawiciel!

Tak, Święta Narodzenia Pańskiego skłaniają do spojrzenia na narodzonego Jezusa jako na objawienie dobroci i miłości Boga do nas. Dziecię, którego urodziny świętujemy, nie narodziło się z woli mężczyzny i kobiety. Poczęte i urodzone zostało z woli Boga jako wyraz Bożej miłości i dobroci, które nie znają żadnych granic. Dzięki temu Dziecięciu Bóg zwraca się do nas i jest Bogiem pośród nas. On nie może się do nas zbliżyć bardziej niż uczynił to właśnie w Jezusie.

Już starotestamentowi prorocy nazywali Jezusa Immanuelem, czyli Bogiem z nami. Z kolei imię Jezus znaczy: Bóg jest pomocą, Bóg jest Zbawicielem. I jako taki